

Wojujący feminizm kontra męski szowinizm

15 października 2017

O co chodzi w feminizmie i w tej całej wojnie płci?

Od kilkudziesięciu lat mamy do czynienia z emancypacją kobiet, która później przekształciła się w ruch feministyczny. Związana z tym jest tzw. „wojna płci”. Zachęcam Cię, byś spojrzał na to zjawisko szerzej, niż patrzą na nie wojujące feministki czy obrażeni na kobiety mężczyźni.

Po pierwsze, nikt nie lubi być gnębiony i tłamszony. Nikt nie lubi być niewolnikiem pozbawionym godności, siły, pieniędzy i innych zasobów. Nikt nie lubi być kucharką, zmywarką i „dostawcą usług seksualnych”, którego pozbawia się człowieczeństwa. Żadna istota ludzka nie zasługuje na taki los. Dlatego rewolucja feministyczna była koniecznym etapem rozwoju naszej cywilizacji.

I nad tym nie ma dyskusji. Rozwinęliśmy technikę i naukę aż do granic możliwości. Niedługo naprawdę nie będzie co odkrywać. Oczywiście poza kolejnymi bozonami z LHC/CERN czy kolejnymi modyfikacjami istniejących już silników. Nawet Hyperloop nie jest żadną specjalną rewolucją. Rozumiem teleportacja, nawiązanie kontaktów z przedstawicielami pozaziemskich cywilizacji, o ile w ogóle one istnieją.

Ale w XXI wieku zdaliśmy sobie sprawę, że choć dysponujemy bardzo rozwiniętą techniką, to nasze relacje są na poziomie kamienia łupanego. Jesteśmy już nie małpami wyposażonymi w brzytwy, bo posiadamy broń której użycie może spowodować zagładę życia na Ziemi. Nasze relacje są w runie. Ranimy się w związkach. Niszczymy jeszcze niedawnych przyjaciół. Jesteśmy wrodości wobec bliźniego, bo ma trochę inne poglądy.

PORA NAPRAWIĆ NASZE EMOCJE I RELACJE

To nawet nie jest średniowiecze mentalne... Ale emocje, relacje, mentalność, są opóźnione przynajmniej o te 200.000 lat w stosunku do rozwoju technologii. Tę sferę życia zaniedbaliśmy. Ale siły Universe, Architekt Systemu, Bóg... czy jak zwać tę siłę, wymuszają na nas ewolucję w tych dziedzinach. Ostatnie dekady to początek początku rozwoju właśnie w tym kierunku.

Kobiety zaczynają więc żądać szacunku, prawa do głosowania, do pracy, do godnego życia. Rozwija się psychologia, grupy wsparcia, pójście do psychiatry nie jest już takie traumatyczne jak kiedyś. Rozwijają się alternatywne dziedziny psychologii (np połączona z duchowością psychologia głębi), ezoteryka, coaching (he, he) itp. To wszystko jest przejawem tego, że po 200 000 lat rozwoju techniki, rodzaj ludzki zamierza „wziąć się” za emocje.

Z tym, że jak już pisałem, warto spojrzeć na to trochę szerzej. Obecny system jest systemem o kształcie piramidy. Według Starhawk, patriarchat to „rządy ojców”. Ale tylko naprawdę nieliczni mężczyźni mogą pełnić w tym systemie rolę „ojca”. Tak więc rządy ojców to rządy: królów, polityków, mafiozów, przywódców religijnych, naukowców, ekspertów, biznesmenów, szefów korporacji, bankierów itp itd. Rolę „ojca” pełni może kilka procent mężczyzn. Cała reszta pełni rolę synów. Zbuntowanych, posłuszných, wyklętych – ale synów, a więc dzieci.

SYSTEM PATRIARCHALNY UCZYNIŁ Z WIĘKSZOŚCI Z NAS OFIARY

Pisałem wiele razy o tym, że większość relacji w związkach, w pracy, w państwach i gdziekolwiek indziej, funkcjonuje w oparciu o prastary program kat-ofiara. Kat korzysta z systemu pełnymi garściami, ponieważ ma siłę. Ofiara ma zablokowaną siłę i moc, więc jest posłuszna katowi. Widać to w związkach, w relacjach, w wychowywaniu dzieci. Szczególnie dramatycznie widać to w polityce i w systemie ekonomicznym.

W polityce, bo demokracja jest narzędziem, które umożliwia nam

gruntowną zmianę. Jednak jako mentalne dzieci (czy też ofiary) wciąż głosujemy na ojców (czy też katów) z prawicy, z centrum czy też z lewicy. A oni wiadomo – kręcą lody, robią przekręty, wywołują wojny. Bogacą się naszym kosztem, a nam mówią że jest kryzys. Tak samo jest w systemie ekonomicznym (kapitalizmie neoliberalnym). Pracodawca mówi, że jest kryzys w branży, że trzeba ciąć koszty, i płaci pracownikowi 1500 złotych. Zaś cztery razy w roku jeździ na wakacje zagraniczne, a co dwa lata kupuje nowego Mercedesa z salonu.

Jego jakoś kryzys nie dotyczy. Patrząc szerzej – system neoliberalnego kapitalizmu jest tak skonstruowany, że 90% owoców pracy idzie ku górze piramidy. I nie ważne czy jesteś sprzątaczką zarabiającą nędzne 1500 zł, czy dumnym korposzczurem zarabiającym 15 000 zł. Tak czy owak, 90% tego, co wypracujesz, wędruje ku górze piramidy, jest Ci zabierane. Czym jest ta góra piramidy? Najczęściej tą górą nie są wszyscy przedsiębiorcy, bo wielu z nich też bieduje i też boryka się z kryzysem, z horrendalnym ZUS-em itp.

Góra piramidy to międzynarodowe korporacje (popierane przez lewicowych liberałów z UE czy Clinton z USA, i ich potężne think-tanki). Góra piramidy to także bankierzy, inwestorzy. Potem – banki narodowe, i tajemnicza instytucja o nazwie Bank Rozrachunków Międzynarodowych. Rządzi on wszystkimi bankami narodowymi, w tym FED i NBP. Więc Bank Rozrachunków Międzynarodowych rządzi planetą.

LUDZKOŚĆ BUDZI SIĘ Z POZIOMU OFIARY – TO BARDZO BURZLIWY OKRES

Wracając do meritum... 100% kobiet i grubo ponad 90% mężczyzn jest ofiarami tego systemu. Feministki określają ten system słowem: „patriarchat”, jednak wg mnie jest to zbyt wąskie spojrzenie. Cechą tego systemu jest to, że kobiety i olbrzymia większość mężczyzn jest pozbawiona swojej mocy i siły. Są „dziećmi”, a więc ofiarami tego systemu. Jednak to się zmienia. Obecnie ludzkość budzi się z poziomu ofiary. Jest to bardzo burzliwy okres.

Elen Elijah, EpokaSerca.pl:

„Teraz globalnie jest czas, gdy ludzkość zaczyna budzić się z poziomu ofiary. Wchodzi w bunt, opór, walkę. Oczy chodzą dookoła i mówi człowiek – ten winny, ksiądz, polityk, jaszczur, kosmita, muzułmanin, religie, władza, urzędy, Niemcy, Ukraińcy, Ruscy, mąż, kochanka męża, ojciec, syn... itp itd. Osoby, które znajdują wroga, przeciwnika wyładowują tylko całą skumulowaną energię ofiary. Nie jest ważne kim będzie przeciwnik, zawsze jakiegoś się znajdzie. Umysł szaleje, będziemy bronić swoich praw, my im pokażemy, nie damy się, ten winny, tamten winny, och i ach i dualizm trwa. Ludzie ci nie wiedzą, że to tylko etap i dobrze byłoby, aby skończył się jak najszybciej, gdyż żadna walka, ani żadne zwycięstwo nie da im spokoju wewnętrznego. Nie wiedzą, że są jak dzieci w piaskownicy, które do tej pory odgrywały rolę ofiar, gdyż nie miały zbyt dużej samoświadomości i decyzyjności, teraz jednak wstały i rozpoczęły walkę z dziećmi, które sypały im piasek na głowę. Czy to jest wolność?”

„Zeszliśmy na Ziemię – były lampy naftowe. Czy szukaliśmy winnych? Nie, stosowaliśmy je, aż jeden przebudził się i rzekł – zrobię żarówkę. Ze ślepcy uczynił się widzącym. Tak było z każdym tematem na Ziemi. Genetyka, pamięć komórkowa – to dusza wybiera rodzinę, a więc i pamięć komórkową, aby zdobyć informacje i je przemienić, wznieść. To nie ród mnie obciążył, lecz wybrałam ród, aby poznać swoje zadania. Zmienić to co zastane... To zawsze następny etap ewolucji świadomości. Ojej, przecież to takie proste. Kto szuka winnych, jest jak ten, który jeździ powozem konnym i szuka winnych tego stanu. Jakże to męczące, trzeba o konia dbać, koło może się urwać, ojej, ojej. Kto to wymyślił, jaki demon, zło, takie rzeczy mi czyni. To absurdalne. I komedia polega na tym, że nie widzimy śmieszności swych zachowań. Przychodzi ślepy, nie pasuje mu pojazd konny, myśli sobie, może jakiś następny krok i tworzy silnik, samochód. Pobudka, czas wyjść z przeszłości, przestać narzekać, wybrać NOWE i tworzyć. Następny etap, w każdym

temacie życia. Kto otworzy BOSKI UMYŚŁ – otrzyma wszelkie odpowiedzi.”

WAHADŁO DZIEJÓW BUJA SIĘ MIĘDZY KONSERWATYZMEM I LIBERALIZMEM

Warto tutaj wspomnieć o zasadzie „wahadła dziejów”. Wygięcie wahadła dziejów w jedną stronę powoduje z jednej strony zreformowanie systemu, zasilenie go nowymi wartościami i ewolucję ludzkości. Z drugiej strony, powoduje to ogromne wypaczenia, błędy, prześladowania. Więc za jakiś czas owo wahadło dziejów wychyla się w przeciwną stronę. Jednak wygięcie się w przeciwną stronę nie oznacza powrotu do tego, co było dawniej. Wszystko to dzieje się na coraz wyższym i wyższym poziomie.

XIX wieczni dekadenci to wychył wahadła w lewą, liberalną, kobiecą stronę. Potem był wielki kryzys roku 1929, i wychylenie wahadła w męską, konserwatywną stronę w latach 1930-1968. Wtedy była II wojna światowa, eksplozja negatywnych nacjonalizmów i hekatomba ofiar. Ludzkości została udzielona sroga lekcja. Można dyskutować, czy to cierpienie niewinnych było potrzebne, jednak faktem jest, że ludzkość uczy się poprzez ból i wielkie wstrząsy dziejowe.

Po wojnie znowu nastąpiło wygięcie wahadła dziejów w lewą, kobiecą stronę. Symboliczną datą był rok 1968. Dzieci kwiaty, rewolucja obyczajowa, feminizm. To też było konieczne, by nauczyć mężczyzn elementarnego szacunku do kobiet i ich potrzeb. I po to, by kobiety zaczęły odzyskiwać swoją siłę. Jednak popełniono wtedy ogromne błędy i wypaczenia – co jest normalne. Bo jesteśmy tylko i aż ludźmi. Te błędy to poprawność polityczna, ideologia gender, deptanie naszej tożsamości, brak dbałości o nasze kraje, sprowadzenie tu islamistów, i prześladowanie mężczyzn.

Miało być: miłość, przyjaźń, pokój, muzyka, tolerancja, empatia, różnorodność, postęp, dobrobyt.

Jest: rządy banków i korporacji, wyzysk i bieda, wojny i

terroryzm, prześladowania za poglądy, niszczenie tożsamości i europejskiego dorobku cywilizacyjnego.

PRZEŚLADOWANIE I Dyskryminacja mężczyzn?

Biały, heteroseksualny, europejski mężczyzna został oskarżony o całe zło świata. Był deptany i gnębiony. Pozbawiany Męskiej Mocy i Siły. I przez matki i przez partnerki (podświadomie). W wyniku feministycznej rewolucji powszechny jest pogląd, że kobieta nic nie musi, bo jest niezależną istotą. Za to mężczyzna musi wszystko. Musi wykazywać pozytywne cechy patriarchalne (siła, ekstrawertyzm, pewność siebie, agresywność, umięśniona sylwetka, wysokie zarobki. Ale z drugiej strony, musi też wykazywać pozytywne cechy liberalne (empatia, wrażliwość, tolerancja, akceptowanie kobiecych obaw, lęków, ograniczeń).

Kłopot polega na tym, że mężczyzn łączących te dwie skrajności praktycznie nie ma. Mężczyzna dobry, empatyczny jest bardzo często pozbawiony męskości, śmiałości, mocy i siły. Zaś ten uwielbiany „słodki drań” często jest agresywnym dupkiem, pozbawionym empatii i wrażliwości. Kobiety są więc rozdarte i wołają: „gdzie te chłopcy, gdzieeee?”. Mężczyźni tak samo są rozdarci.

Mężczyzna w miarę kumaty, starający się szanować kobiety, rozumiejący ich rozterki i obawy, jest niczym maratończyk, który musi wbiegnąć pod górkę z 20-kilogramowym plecakiem. Z jednej strony, oficjalny feministyczny dyskurs pompuje w niego pewien system wartości. Z drugiej strony, rzeczywistość pokazuje, że ten system ma się do twardych realiów jak pięść do nosa.

Feministki mówią o kulturze gwałtu. Ma być ona wszechobecna. Taki wrażliwy chłopina zaczyna dostrzegać to nawet w samym sobie. Obrazu dopełniają wystąpienia feministek w krajach Zachodu w stylu: „Siedem na trzech mężczyzn dokona gwałtu w ciągu następnych 15 minut. Zostałam dziś zgwałcona cztery

razy, a nie ma nawet 8 rano,,. Tak, to pisownie oryginalna – było siedem na trzech w wypowiedzi feministki.

MY, DUMNI, BIALI SUPREMATYŚCI, POWSTAŃMY Z KOLAN!

Jednak ciągle dochodzą do nas informacje o tym, że przestępstwa i zbrodnie muzułmanów są tuszowane. Przykład to seria gwałtów w Kolonii podczas pamiętnego sylwestra, gdy władze Niemiec naciskały na policję, by zatuszowała sprawę. W Europie Zachodniej rządy wydały cichy nakaz dla policji, by przymykała oko na zbrodnie islamistów, i dla sądów, by wypuszczali ich bez wyroków lub z mniejszymi wyrokami. Wchodzimy tutaj na grząski grunt tajnych, międzynarodowych planów. Być może chodzi o plan depopulacji (ludobójstwa) naszej Wspaniałej Rasy Białej.

Islamistom wolno więcej. Bronią ich same feministki. Na Zachodzie wiele feministek wsławiło się wstrząsającymi wypowiedziami. Oto niektóre z nich: „Kobiety zgwałcone przez imigrantów nie powinny tego zgłaszać na policję by nie szerzyć rasizmu”, „To względy kulturowe, oni są inną kulturą, takie są koszty migracji”, „To są zagubieni chłopcy, im trzeba pomóc” i „Gwałt dokonany przez uchodźcę tylko na początku jest najgorszy, potem kobieta staje się spokojna i cieszy się normalnym stosunkiem seksualnym”

Na Zachodzie funkcjonuje nawet termin: „Biały Suprematysta”. Dla niektórych feministek jesteśmy śmieciami niegodnymi nawet splunięcia. Za to islamistom, po stokroć bardziej patriarchalnym, są wybaczone każde zbrodnie.

KAŻDY MA PRAWO „NOSIĆ SPODNIĘ”, ALE OWE „SPODNIĘ” KOSZTUJĄ

I teraz: taki wrażliwy, starający się zrozumieć kobiety i świat mężczyzna, mówi: co tu jest kurwa grane?! Jest skołowany i ma ochotę walić głową w ścianę. Po drodze taki mężczyzna gubi to, co najważniejsze dla niego – swoją Męską Siłę. Kobiety też na mężczyzn narzekają. Że dlaczego mają wyglądać

perfekcyjnie, jak w czasopismach. Że dlaczego mają im usługiwać, być kucharką, sprzątaczką, kochanką, matką ich dzieci i jeszcze pracować na cały etat.

O takich rzeczach jak przemoc czy alkoholizm nawet nie wspominam, a jest to bardzo częste. Ogólnie, każdy teraz czuje się pokrzywdzony i wyzyskiwany. I każdy tylko patrzy, czy ten drugi mu czegoś „nie zabiera”. Wszyscy są na to wyczuleni i napięci jak plandeka na Żuku. Oprócz kobiecego gniewu na mężczyzn za patriariat, coraz częściej dochodzi też do głosu męski gniew na kobiety. Że nie wiedzą czego chcą, że mają wymagania pod niebiosa, że żądają ideału, że chcą by mężczyzna był „czułym brutalem”, że uciekają od nich do „zimnych drani” i friendzonują tych „dobrych”.

Rewolucja roku 1968 rozbiła tradycyjny model, w którym jedna strona mogła wszystko, a druga strona (kobiety) mogła niewiele i nie miała nic do powiedzenia. Ale... No właśnie. Faktem jest, że każdy ma prawo metaforycznie „nosić spodnie”. To zostało wywalczone podczas ostatnich kilku dziesięcioleci przemian społecznych. I bardzo słusznie. Z tym, że z „noszeniem spodni” wiążą się także obowiązki, koszta, wyrzeczenia i brak pewnych przywilejów. A to wszystko często jest zrzućane na mężczyznę. A jeden mężczyzna nie może „nosić dwóch par spodni” (swoich i partnerki), bo jest to ciężar niemożliwy do udźwignięcia.

Jedna osoba zwyczajnie nie da rady „nosić dwóch spodni” i prędzej czy później załamie się pod ich ciężarem. Mężczyźni dopiero od niedawna zaczynają zdawać sobie z tego sprawę i mówić o pewnych rzeczach głośno. Gdzie nasza męska emancypacja? Jak zwykle sto lat za murzynami? Złe jest to, że ta męska emancypacja i męski gniew idzie za bardzo w stronę „samczości”, odgrywania się na „tych obrażonych o wszystko babach” i manipulacji.

**TANTRA, NEW AGE, EMANCYPACJA, PITU-PITU.. A III WOJNA ŚWIATOWA
U BRAM**

Jakie są więc twarde realia polityczne? Mamy 230.000 rosyjskich żołnierzy przy granicach, bo Rosja 6 dni temu przeprowadziła mobilizację alarmową. Kilka milionów nielegalnych imigrantów oczekuje na transport do Europy w Turcji i w Libii. W 85% są to młodzi, testosteronowi mężczyźni w wieku poborowym. Po licznych atakach na turystów we Włoszech postuluje się wprowadzenie barierek i punktów kontrolnych na plażach. No tak. Miało być tak pięknie, kolorowo, tęczowo, genderowo... Są za to realia coraz bardziej zaostrzającego się stanu wojennego i państwa policyjnego.

I ogromna przestępczość. A to miliony dodatkowych ludzi z traumą na rok. Wojna światowa i zderzenie cywilizacji puka do naszych bram. Nie możemy dłużej mówić, że korzenie i pochodzenie się nie liczą. Nie możemy pluć na naszą tożsamość i niszczyć tych, którzy naszą piękną cywilizację budują. Bo właśnie widzimy, że na nasze ziemie jest dużo chętnych. Więc teraz, od około 2015 roku, jest wygięcie wahadła dziejów (Pendulum of Power) w męską, konserwatywną stronę.

MĘŻCZYŹNI TEŻ POWINNI SIĘ PRZEBUDZIĆ

Mężczyźni też zaczynają się budzić. Zaczynamy doceniać to, co było przez dekady niszczone i obrzydzane. Czyli patriotyzm, zdrowy nacjonalizm, męskość, siłę, tożsamość, korzenie, pochodzenie. Widać to także w polityce. Trump, Kaczyński, Orban, Le Pen, Putin... A niedługo będą kolejni tacy politycy i kolejne kraje. Nadchodzące zderzenie cywilizacji, a więc wojna z islamem, będą dziejowym „kopem w dupę”, pretekstem do odzyskania przez mężczyzn Mocy i Siły.

Oczywiste jest to, że nie ma powrotu do konserwatywnej ciemnoty z dawnych lat. Ten zwrot w prawo będzie już na innych zasadach i na innym, wyższym poziomie. Pamiętajmy, że wartości takie jak humanizm, tolerancja, szacunek wobec kobiet, świeckość państwa, liberalizm, są tworamii naszej cywilizacji. Czyli cywilizacji Białego Człowieka, cywilizacji euro-amerykańskiej, cywilizacji łacińskiej. Zasługują one na obronę

przed islamistami czy murzynami, którzy tych wartości nie znają i chcą je zniszczyć.

Za kilka dekad, po wojnie z islamem (w roku 2030, 2040, 2050?) będzie kolejny zwrot w lewo, w kierunku liberalizmu. Wahadło dziejów to ciągła sinusoida, której celem jest ucywilizowanie naszych relacji i ewolucja ludzkości. Ale nie będzie to oznaczało powrotu do tych błędów, które są teraz. Czyli do błędów lewackich liberałów, do politycznej poprawności, do tolerancji wobec islamistów, itp itd. Będziemy już mądrzejsi jako nasza euro-amerykańska zbiorowość.

UCYWILIZOWANIE LUDZKOŚCI ZAJMIE JESZCZE KILKA POKOLEŃ

Bardzo ważne jest też zrozumienie, że i jedna i druga strona debaty publicznej (prawica vs lewica) ma swoje racje i swoje prawdy. Ale oprócz słuszności, obie strony mają swoje szaleństwa, kłamstwa i błędy. Często te błędy mają cywilizacyjny, globalny wymiar. Tak było podczas II wojny światowej. Tak jest i teraz, bo III wojna światowa puka do naszych bram. Zadaj sobie pytanie, po co to szaleństwo? Czy trzeba bezkrytycznie wierzyć w jakąś ideologię, w jakąś doktrynę, w to, co mówi polityczny guru?

Czy można myśleć po prostu samodzielnie? Czy w wymiarze państwowym może mieć władzę partia, które nie myśli ideologicznie, ale... praktycznie? Która wie jak utrzymać kruchą równowagę systemu w ryzach? I która wie, że czasami sprawdzają się rozwiązania prawicowe, a czasami lewicowe? Coraz więcej młodych ludzi nie chodzi ani na marsze KODu, ani na miesięcznice smoleńskie. Chcemy bogatego i silnego państwa, chcemy normalności. To tak wiele? Roszczeniowe pokolenie?

Zaś samo ucywilizowanie naszych relacji zajmie jeszcze kilka pokoleń. Więc będziemy mieli kilka pokoleń wzajemnego obrażania się, żądania by partner był ideałem, prób dominacji czy odgrywania się. Kiedyś widziałem grafikę reklamującą grę, w której były poziomy od 1 do 24. Hasło głosiło: „Zbuduj

cywilizację od zera przez 24 poziomy” czy jakoś tak. Na którym poziomie jesteśmy jako ludzkość? Na 18? Na 20? Bo mamy tyle gadżetów i technicznych zabawek? Wolne żarty. Jesteśmy na drugim lub co najwyżej trzecim poziomie. Dopiero zaczęliśmy wychodzić z barbarzyńskich realiów świata zwierząt. Przed nami jeszcze długa droga.

Autor: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org